Kuryer Poznański.

Nr. 284. Redaktor odpowiedzialny Sroda, 12 grudnia 1877. Józef Żórawski. Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie. Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 grudnia.

Upadek Plewny i poddanie się w poniedziałek zeszły Osmana baszy wraz z całą armią na łaskę i niełaskę Moskali, to wypadek, jakkolwiek przewidywany i oczekiwany od dawna, tak wielkiéj jednak doniosłości, że ogromne wywarł w całéj Europie wrażenie. Nie mówimy już o Moskalach i Rumunach, którzy wiadomość tę przyjęli z ogromnym entuzyazmem i natychmiast uczuciom swym dali folgę przez różne owacye. Ale cała prasa europejska uważa w tém zdarzeniu przełom w biegu wypadków na Wschodzie. Im dłużéj trwało oblężenie Plewny, tym więcéj koncentrowało się tutaj rozstrzygnięcie wojny, chociaż nie ostateczne, to jednak nie bez wpływu na dalszy jéj rozwój i zakończenie. Wielokrotnie do upadku Plewny przywięzywano nadzieję pokoju, ponieważ najdzielniejsza armia z najzdolniejszym dowódzcą jéj broniła. Osman i jego armia uczyniła wszystko, co w położeniu swém zdziałać mogła, ale przeciwko przeważnym siłom walcząc, nie mogła sama w żaden sposób zadać Moskalom stanowczego ciosu, owszém już przez to, że pod Plewną zatrzymała stotysięczną armią nieprzyjacielską, wielkiego dokonała dzieła i nieזmierną usługę oddała ojczyznie. Turcya w Plewnie nie tylko traci armią, ale i zaufanie do siebie i do swych sił odporu. Nie wątpimy też, że Turcya będzie usiłowała zawrzeć pokój, inaczéj rozleją się wojska moskiewskie po całym kraju i zapewne ważniejszych przeszkód na drodze do Carogrodu nie napotkają. To też pisma angielskie radzą już dzisiaj Porcie gorąco, aby pokój zawarła. **Times** uważa, że chwila obecna jest najpomyślniejszą dla medyacyi i spodziewa się, że rząd angielski w tym kierunku poczyni kroki. **Daily Telegraph** zaleca wspólną medyacyą wszystkich wielkich mocarstw. **Standard** i **Morningpost** wyrażają jak największą obawę o interesa angielskie, ztąd **Morningpost** przemawia gorliwie za interwencyą Anglii na korzyść Turcyi. Chociażby rokowania pokojowe nawiązano, to Moskwa nie myśli zaprzestać dalszych operacyi wojennych, jak to już **Agence Russe** oświadcza wobec rozmaitych pogłosek, lecz będzie się starała zyskać tak dogodne pozycye, aby jéj zapewniały i warunki korzystne i dalsze pomyślne prowadzenie wojny, w razie gdyby Turcya zerwała układy.

Bliższe szczegóły ostatniéj bohaterskiéj walki, jaką stoczył Osman dnia 10 b. m. z oblegającą go armią moskiewską, zanim kapitulował, podają następujące telegramy:

Petersburg, 11 grudnia. Urzędowy telegram z Bogot 10 b. m. Dzisiaj rano o 7 i pół godzinie uderzyła cała armia Osmana baszy na nasz korpus grenadyerski na lewym brzegu rzeki Wid rozłożony, aby się przebić. Atak wykonano z rozpaczliwą energią. Pewien oddział Turków wdarł się nawet w nasze okopy i baterye. Wszystkie jednak usiłowania, aby przełamać stanowska grenadyerów naszych były daremne. Po pięciugodzinnéj zaciętéj walce Turcy zostali odparci. Otoczony ze wszystkich stron poddał się mężny obrońca Plewny, Osman basza ranny w nogę, z całą armią. Niepodobieństwem jest oznaczyć dokładnie liczbę jeńców i trofeów, wszystko jednak, co było w Plewnie, znajduje się w rękach naszych. Straty nasze w stosunku do zwycięstwa nie są wielkie, najwięcéj ucierpiały pułki grenadyerskie: astrachański, sybirski i samojedzki.

Bukareszt, 11 grudnia. O wczorajszéj bitwie pod Plewną donoszą jeszcze następujące szczegóły: Osman basza uderzył po przeprawie przez Wid na fort Dolny Netropol i wdarł się do niego. Wojska rumuńskie i rosyjskie z Susurlu i Bukowy przybiegły na pomoc; wywiązała się w forcie mordercza walka, w któréj Osman otrzymał ranę. Ponieważ nie udało mu się przebić, chciał się cofnąć do Plewny. Tymczasem obsadzili już Moskale z reduty Grywickiéj i z Zielonéj góry miasto, tak że Osman był ze wszystkich stron otoczony i poddać się musiał.

Wiedeń, 11 grudnia. Z autentycznego źródła donoszą z Bukaresztu do **Pol. Corr.**, że wszystkie wiadomości, jakoby usiłowanie Osmana baszy przebicia się nastąpiło dopiero skutkiem ogólnego szturmu Moskali i Rumunów na Plewnę, są zupełnie zmyślone. O takich atakach w Bukareszcie absolutnie nic nie wiedzą. Osman basza próbował się przebić jedynie tylko dla zupełnego braku żywności. Jego pochód dopiero dał powód do kilkagodzinnéj walki, która się skończyła kapitulacyą Osmana baszy. Osman basza oświadczył wyraźnie, że się poddaje carowi moskiewskiemu na łaskę i niełaskę. Pierwsze wojska, jakie wkroczyły do Plewny, należały do 2 rumuńskiéj dywizyi, która też pierwszy atak Turków musiała wytrzymać. W końcu donoszą z Bukaresztu do **Pol. Corr.**, że obiegające tamże dzisiaj pogłoski o podjęciu przez Portę natychmiastowych rokowań względem zawieszenia broni lub zawarcia pokoju nie polegają wcale na samych tylko konjunkturach.

Voss. Ztg otrzymała w nocy z poniedziałku na wtorek od swego specyalnego korespondenta z Poradina następujące o bitwie około Plewny doniesienie:

Dzisiaj po kilkugodzinnéj walce na lewym brzegu Widu z 2 i 3 dywizyą grenadyerów jenerała Daniłow pomiędzy Netropolem i Dolnym Dubnikiem, oraz po równoczesnéj walce pozornéj pomiędzy redutą Skobielewa, rumuńską redutą Opanes, redutą zwaną głową cukru i żółtą redutą jenerała Katalei, poddał się Osman ze wszystkiemi wojskami bezwarunkowo dowódzcy moskiewskiemu Ganeckiemu. Tuż pod samą Plewną zabrano Osmanowi wszystkie pociągi. Osman, ranny w rękę, układał się osobiście o kapitulacyą. Dzisiaj wkraczają Moskale i Rumuni do Plewny. W. ks. Mikołaj będzie tam dzisiaj nocował. Jutro odbędzie się w Plewnie uroczyste nabożeństwo. Car wraca prawdopodobnie w dniach 8 do Petersburga. Minister wojny Milutin otrzymał krzyż ś. Jerzego.

Warto jeszcze zanotować, bo to charakterystyczny stanowi epizod w dzisiejszéj wojnie co do stósunków moskiewsko-niemieckich, że wiadomość o poddaniu się Plewny cesarz niemiecki otrzymał pierwszy w ten sam dzień wieczorem wprost od cara z głównéj kwatery, zanim ambasada moskiewska w Berlinie cośkolwiek o tak ważnym dla oręża moskiewskiego wypadku wiedziała.

Połączenie wojsk serbskich stojących nad granicą pod dowództwem Horwatowicza z oddziałami moskiewskiemi już przyszło do skutku. Jeżeli pokój nie będzie zawarty, Serbia nie będzie potrzebowała się lękać, aby jéj Turcy w jakikolwiek sposób zaszkodzić mogli i dla tego nad pokonanym nieprzyjacielem będzie mogła się pastwić swobodnie. Bunt w obozie pod Kragujewaczem już podobno stłumiono. Czterdziestu żołnierzy z milicyi należących do rokoszan uciekło w lasy, ale ich schwytano. W obwodzie Kragujewaczu ustanowiono sądy wojenne.

Książę Czarnogóry uniknął szczęśliwie zamachu, wymierzonego na swe życie w niedzielę minioną. Do **Pol. Corr.** donoszą o tém z Cattaro co następuje: Książę zamieszkiwał podczas operacyi przeciwko fortowi Antivari dom Selima beja w mieście Antivari. W niedzielę, gdy książę przypadkiem mieszkanie swe opuścił, wysadzono miną dom w powietrze. Ze siedmiu gwardzistów przybocznych znajdujących się w domu został jeden zabity, a reszta otrzymała kontuzye.

W sprawie Wieca.

Odezwanie się Koła polskiego w sprawie tylokrotnie poruszonego wieca prowincyonalnego położyło od razu koniec wszelkim nieporozumieniom, jakie w ostatnim czasie powstały.

Komisarze wiecowi, dowiedziawszy się, iż poruszona przez nich kwestya wzięcia udziału kilku posłów w projektowanym wiecu stała się mimo i przeciw ich woli przedmiotem zastanowień i obrad w Kole polskiém i otrzymawszy od posła p. Łyskowskiego znaną odpowiedź, — byli moralnie zniewoleni wytoczyć sprawę tę przed forum publiczne, aby się przekonać, jaki jest sąd publiczności i czy wogóle wyrażona w liście pana Łyskowskiego zasada solidarności Koła polskiego w takiéj rozciągłości pojmowaną być może.

Każdy bezstronnie na rzecz tę się zapatrujący przyznać musi, że inicyatorom wieca, kierującym się szczerą myślą zgody nie mogło być rzeczą obojętną, jaki jest w téj mierze sentyment tak powszechném zaufaniem cieszącego się grona, jakiém jest Koło polskie w sejmie pruskim, chociaż wyroku jego w téj sprawie nie żądali i uprawnienia do wydawania takiego wyroku w zasadzie mu nie przyznawali.

Ze przewidywania ich nie były bezzasadne, tego dowodem skwapliwość, z jaką **Dziennik Poznański** ów mniemany wyrok Koła poselskiego pochwycił i do swych teoryi zastósował.

Również zauważyć tutaj winniśmy, że inicyatorowie wieca, ogłaszając swe oświadczenie, nie mieli bynajmniéj zamiaru, jak to **Orędownik** pisze, a pan dr. Szymański na wiecu w Górczynie wywodził, mandatu swego rzucać na bruk i sprawę wieca pogrzebać, lecz że przeciwnie głęboko byli przekonani, iż sprawa ta należycie wyświecona przyczyni się do prędszego porozumienia i do ogólniejszego zaiteresowania publiczności. Pragnęli oni z całego serca, aby wiec, który im zwołać poruczono, odbył się jak najlepiéj i z jak największym porządkiem, a nie chcieli i nie mogli dalszych zabiegów podejmować pod zarzutem stronniczości, z takiego zwłaszcza pochodzącym źródła.

Celem odcięcia drogi domysłom i podejrzywaniom, dodajemy jeszcze, że proszono o udział w wiecu posłów: pana Kantaka, który wymówił się zbytecznym nawałem pracy tak w Izbie jak i w komisyach; księdza dr. Stablewskiego, który naówczas żadnéj stanowczéj nie dał odpowiedzi, i p. Łyskowskiego.

Odpowiedź Koła polskiego, określająca wyraźnie jego stanowisko, usunęła od razu wszystkie trudności. Z odpowiedzi téj pokazuje się, że Koło, broniące spraw i interesów naszych w sejmie pruskim, stoi po nad stronnictwami i nie rości sobie pretensyi do piętnowania uczciwych zamiarów mianem stronniczéj roboty, że znane zapatrywania posła Łyskowskiego w téj sprawie są indywidualném jego zdaniem, nie stojącém w związku z solidarnością Koła.

Taki obrót sprawy pozwala komisarzom wieca powrócić do kontynuacyi przerwanych na chwilę przygotowań i każe się spodziewać, że wiec przez nich zapowiedziany szerokiém uznaniem w całym kraju cieszyć się będzie, czego im szczerze życzymy.

Sojusz trójcesarski.

Wiedeń, 9 grudnia,

(×) Przewidywania moje co do przemowy cesarskiéj zupełnie się ziściły. Cesarz i król, przyjmując przedwczoraj delegatów, nie wspomniał ani słowem o przymierzu trójcesarskiém. Przytoczyłem w ostatniéj korespondencyi odpowiednie przemowy cesarskie z lat 1876 i 1875. Dla dokładności zaznaczam dziś jeszcze wyraźnie, że tak przemowa z dnia 21 kwietnia 1874 r., jako też przemowa z dnia 3 kwietnia 1873 r. zawierały ustępy o tém przymierzu. Natomiast w przemowie, którą cesarz w r. 1872 w dwa dni po powrocie z Berlina zagaił delegacye spólne w Peszcie, nie było jeszcze wzmianki o przymierzu. Tymczasem odczytując ówczesne protokóły stenograficzne, znajduję następne oświadczenie hr. Andrassego z dnia 24 września:

„Zjazd cesarski miał na oku przyjacielskie (osobiste?), nie zaś polityczne cele: miał zaznaczyć naszę sympatyą dla nowego cesarstwa niemieckiego i utworzyć stósunek przyjazny, oparty na zupełnéj równości (Paritaet) mocarstw. Stósunek do Niemiec i Rosyi po tym zjeździe bardzo jest korzystny (günstig). Z Rosyą dotąd istniały sprzeczne interesa. Dziś ruch panslawistyczny nie doznaje poparcia od rządu rosyjskiego, który oświadczył, że nie będzie ruchu tego popierał.“

Często wypadki, w miarę jak się od nich oddalamy, stawają się jaśniejszemi. W roku 1872 mało kto zwrócił uwagę na te słowa hr. Andrassego. Dziś nabierają wielkiéj doniosłości. Widocznie owa obietnica ze strony rządu rosyjskiego była jednym z głównych dla hr. Andrassego warunków tak zwanego trójcesarskiego przymierza. Jako Madziar śledząc bacznem okiem propagandę panslawistyczną, hr. Andrassy niezawodnie przedstawił carowi niebezpieczeństwa, jakiemi samemu caratowi zagraża ruch ten, i tym sposobem uzyskał wspomnianą obietnicę. W takim razie naturalnie o zmowie przeciwko Turcyi nie pomyślano nawet, boć taka zmowa to — kwiat panslawizmu! To też p. Tisza w wielkiéj mowie z dnia 27 września b. r. mógł zapewnić sejm węgierski, że przymierze trójcesarskie **nie** zasadzało się na umowie przeciw Turcyi i że Rosya **wbrew** ostrzeganiom Austryi wojnę tę rozpoczęła. Całkiem logicznie tedy cesarz austryacki w ostatniéj mowie od tronu wyraża „szczery żal“ z powodu, że nie powiodło się zapobiedz wojnie moskiewsko-tureckiéj, a zarazem — znacząco **milczy** o przymierzu, które się rozchwiało, odkąd rząd moskiewski, zespalając się z ruchem panslawistycznym, naruszył jeden z warunków przymierza!

Stojąc więc dziś nad grobem słynnego sojuszu, nie będzie od rzeczy podnieść jeszcze kilka innych dotyczących względów. Ubiegłe pięciolecie — a hr. Andrassy w pierwszéj delegacyi po zjeździe berlińskim w wrześniu 1872 r. zapewnił, że pokój na **pięć lat** ustalony — wykazało, że przymierze to spoczywało na niezdrowych podstawach i że każde z trzech mocarstw, aby pozostać w tém zaklętém kole, musiałoby wyrzec się żywotnych dążności.

W czasie zjazdu otrzymałem (dnia 6 września 1872) z bardzo poważnego źródła dyplomatycznego doniesienia, według których zjazd cesarzy i trzech kierujących ministrów porozumiewał się:

1) nad kwestyą rzymską;
2) nad kwestyą polską;
3) nad kwestyą utworzenia spólnego austryacko-niemieckiego okręgu cłowego;
4) nad środkami ogólnego uśmierzenia ruchu socyalistycznego i demokratycznego.

Co do **kwestyi rzymskiéj** wiemy teraz, że ks. Bismarck istotnie proponował hr. Andrassemu spólną wyprawkę „kulturniczą“ i wystąpienie viribus unitis wobec przyszłego wyboru Papieża. Przyznajemy, że wówczas mocno posądzaliśmy hr. Andrassego o uległość dla planów berlińskich. Ale i w takich rzeczach zdaleka sądzi się czasem trafniéj. I tak **Germania** dnia 6 czy 7 września owego roku wyrażała zdanie, że rząd austryacki nie przystanie na podobny alians. Istotnie przeważnie katolicka Austrya nie mogła wnijść w podobną kombinacyą a hr. Andrassy, składając dowód, że najprzód jest mężem stanu a potém dopiero członkiem stronnictwa liberalnego, o ile to jest antikatolickiém, nie wstąpił na tory, jakie mu wskazywał ks. Bismarck.

Co do kwestyi drugiéj, rzecz prawdopodobna, że obaj carowie północni żądali od cesarza Franciszka przytłumienia „**polonizmu.**“ Że podobne informacye, jak powyższa otrzymana przezemnie, rozeszły się w kołach politycznych, o tém świadczy pomiędzy innemi okoliczność, że dr. **Grocholski** dnia 24 września 1872 na posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi spólnéj zainterpelował ministra, czy na zjeździe berlińskim dotykano spraw **wewnętrznych** Austryi — co oczywiście w ustach szanownego interpelanta znaczyło: spraw **polskich**. Hrabia Andrassy odpowiedział krótko: nie! Zdaje się jednak nie podlegać wątpliwości, że tych spraw dotknięto i że hr. Andrassy uspokoił dostojnych i tyle o nas troskliwych monarchów północnych. Odtąd bowiem Galicya nie otrzymała żadnéj **głośnéj** prawno-politycznéj koncesyi. Natomiast i w téj kwestyi Austrya byłaby popełniła samobójstwo, gdyby gwoli dwóch mocarstw „zaprzyjaźnionych“ była Polaków uciskała — na znany wzór! To też i w tym punkcie rząd austryacki przymierzu trójcesarskiemu mógł uczynić tylko ustępstwo pro forma, ale nie w saméj rzeczy.

Co do trzeciego punktu, dotąd nie mamy żadnych dowodów, czy i o ile był rozstrząsany i stanowił podstawę przymierza, jednakże dziwny przebieg ostatnich **rokowań cłowych austryacko-niemieckich** naprowadza na domysł, że i w téj kwestyi istniały pewne układy ogólne, nie odpowiadające właściwym interesom Austryi.

Nakoniec czwarty punkt oczywiście określa ustępstwo, jakie **Rosya** miała uczynić Austryi. Tutaj bowiem ruch socyalistyczny dotąd nie przybrał tak zastraszających rozmiarów, aby się minister austryacki w téj mierze potrzebował umawiać z innemi rządami. Natomiast łatwą dla hr. Andrassego było rzeczą wykazać carowi łączność pomiędzy ruchem **nihilistyczno-socyalnym** a **prądem panslawistycznym** i wykazując tę łączność, prosić o wyparcie się tych prądów. I niezawodnie car przystał na propozycye hr. Andrassego. O tém świadczą nie tylko powyżéj przytoczone słowa ministra w wydziale delegacyjnym, ale także inne objawy z lat następnych.

Tymczasem prąd panslawistyczny nie jest niczém inném, jak nową formą zaborczéj polityk moskiewskiéj, a nawet możnaby twierdzić, że to stara forma téj polityki. Wymagać od Rosyi, aby się wyrzekła tego prądu, to tak samo, jak wymagać od Austryi, aby stanęła do wojny przeciw Kościołowi. Państwa tak długo idą drogą, na któréj wzrosły, dopóki nie natrafią na opór gwałtowny. Umową przyjacielską nie było można powstrzymać Rosyi od drogi zaborczéj pod firmą wszechsłowiańskości. Dla tego sojusz musiał się rozbić. Rozbił się w chwili, gdy Rosya z natchnienia panslawistów rozpoczęła wojnę z Turcyą, bo w łonie téj wojny spoczywa myśl zaborcza. I jak umowy cesarskie nie mogły zapobiedz téj wojnie, tak nie zdołają zapobiedz krwawemu spotkaniu się Rosyi z Austryą, która jest właśnie tą przeszkodą, na którą pierwsza w pochodzie tradycyjnym natrafić kiedyś musi.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Lwów, 10 grudnia.

(el.) W sobotę 8 bm. odbyło się posiedzenie komitetu obszerniejszego. Pierwszy zabrał głos Rewakowicz Henryk, oświadczając, że odstępuje od kandydatury z téj przyczyny, iż obawia się rozstrzelenia głosów — tych zaś, którzy mieli zamiar głosować za nim, uprasza, by oddali swe głosy Dobrzańskiemu! Dziwna rzecz człowiek, który przez dziesięć lat prowadził wojnę z Dobrzańskim, który wynajdywał i wyciągał na Dobrzańskiego wszystkie brudy, ten dziś temu samemu Dobrzańskiemu oddaje swe głosy!

Dr. Różański przemawiał przeciw Dobrzańskiemu i w nader dosadnych słowach przedstawił tutejsze dziennikarstwo. Proces Dziennika Pol. z Gazetą Narod. wykrył nam dosyć brudów, ale nie wyjaśnił nic, bo redaktor jednego pisma pogodził się z redaktorem drugiego pisma w samym środku procesu. Dziennikarstwo nasze, mówi daléj p. dr. Różański, stoi tak nisko, jak nigdzie, na najzacniejszych ludzi rzuca błotem, jeśli ci nie dadzą się kierować dziennikom. Kto wywołał borbę z dr. Jul. Czerkawskim? Dziennikarstwo tutejsze. Kto obrzucał błotem Czerkawskiego, Ziemiałkowskiego, Smolkę i tylu poważnych ludzi? Oba dzienniki tutejsze. Przy balotowaniu Dobrzański otrzymał o jeden głos więcéj aniżeli Wolski. A gdy przedsięwzięto powtórne balotowanie, Dobrzański otrzymał trzy głosy więcéj niż dr. Wolski. Komitet więc jako kandydata polecił Dobrzańskiego.

Teofil Merunowicz wydał tu broszurę p. n. „Wolski czy Dobrzański,“ w któréj stara się udowodnić, że Dobrzańskiego a nie Wolskiego wybrać należy.

Rewakowicz rozlepił afisze polecające Dobrzańskiego a jakieś nie podpisane grono obywateli wydało odezwę do wyborców, aby Dobrzańskiego nie wybierać lecz Wolskiego! Agitacya i agitacya!

Poważni ludzie wyborami obecnemi nie zajmują się zupełnie, uchylają się od głosowania nawet, mówiąc: Na kogo głosować będę, kiedy żaden z nich nie jest wart nawet mandatu posła do sejmu a nie do rady państwa.

Przy wyborach w miejsce Czerkawskiego, jeśli Dobrzański obecnie zostanie posłem, Gazeta Narodowa poprze Rewakowicza, bo o ile pogłoski są prawdziwe, miała stanąć taka umowa między Dob. a Rew.

Dziś posługacz publiczny rozdawał owę odezwę od „grona obywateli“ i mowę kandydacką dra Wolskiego. W odpowiedzi na tę odezwę radny miasta Feliks Piątkowski wydał kontr-odezwę, w któréj doniósł wyborcom, że, przyszedłszy do drukarni związkowéj wczoraj wieczorem, zastał tam dra Wolskiego, który był właśnie zajęty wydaniem téj odezwy. Borbifaxy i agitatorowie przylepiają, to zdzierają coraz to nowe afisze, rzucają się, wygląda jak w przeddzień rewolucyi, gdy tymczasem sprawą wyborów na 100,000 ludności zajmuje się może 500 osób!

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Upadek Plewny,** jakkolwiek przewidywany od dłuższego już czasu, sprawił jednakowoż w całym świecie niemal ogromne wrażenie i zaabsorbował wyłącznie powszechne zajęcie. Szczegóły o przebiegu katastrofy, jakie dotychczas nadeszły, podajemy powyżéj pod rubryką Przeglądu. Telegraf donosi nadto o wielkich wybuchach entuzyazmu w Petersburgu i Bukareszcie. Jak iskra elektryczna — powiada dzisiejsza depesza petersburgska — przebiegła przez miasto wieść o upadku Plewny, już późnym wieczorem dnia 10 b. m. Wiele domów zaraz zajaśniało iluminacyą, we wszystkich teatrach objawiła się radość i entuzyazm nieopisany; publiczność i artyści odśpiewali hymn narodowy. Do późnéj nocy przeciągały po ulicach miasta tłumy ludu z okrzykami hura! Następnego dnia z okien powiewały flagi, szkoły i biura zamknięto. W cerkwi pałacu zimowego i soborze katedralnym, odprawiły się pierwsze modły dziękczynne, a wieczorem nastąpiła ogólna iluminacya.

To samo, mniéj więcéj, działo się w Bukareszcie, gdzie kanclerz moskiewski, ks. Gorczakow łącznie z władzami rumuńskiemi święcił uroczystość zwycięztwa.

Za przykładem stolicy pójdzie, przynajmniéj oficyalnie, całe państwo moskiewskie i przez dłuższy czas, telegraf będzie zatrudniony relacyami o „jublach“ zwycięskich. Ciekawsza przecież kwestya, jaki obrót weźmie teraz dalszy przebieg konfliktu moskiewsko-tureckiego.

Katastrofa, któréj ofiarą stał się najdzielniejszy wódz Otomanów i najdzielniejsza armia dzisiejszéj Turcyi, nasuwa sama przez się uwagi i reminiscencye, z których jednak, pomimo klęski postać Osmana baszy i jego zastępów wychodzi w iście bohaterskiéj aureoli. Wzięcie Plewny kosztowało Rosyą więcéj ofiar, niż Niemców opanowanie Paryża w r. 1870/1, a kosztem tak olbrzymich wysileń zdobywają Moskale tylko punkt strategiczny, który przy większéj oględności powinni byli opanować w pierwszych początkach wojny. Osman basza, przez znakomity marsz z pod Widynia i zajęcie Plewny, jako téż przez tak legendowo prawie mężną i dzielną obronę tego punktu, zdobył sobie ogólne, nawet ze strony nieprzyjaciela uznanie w najwyższym stopniu, a nadto przebiegowi kampanii nadał zupełnie inny kierunek. Dzięki jemu, armie moskiewskie nad Łomem i w Dobruczy skazane były na defenzywną bezczynność, dzięki jemu wyprawa Hurki za Bałkany skończyć się musiała smutnym odwrotem, ponieważ nie było armii wolnéj, któraby za jego awangardą podążyć mogła za Bałkany. Gwoli Osmana i Plewny Rosya musiała ściągnąć na teatr wojny wszystkie wojska swoje, gwardye i grenadyerów, musiała sięgać, acz niechętnie, po pomoc rumuńską, a rezultaty wojny odroczone zostały o pół roku daléj; gdyby zaś seraskierat carogrodzki był choć w połowie tak spełnił obowiązki swoje, dając zawczasu potrzebne Osmanowi posiłki, sytuacya wojenna mogła być dzisiaj zupełnie inną.

Kapitulacya Osmana baszy oddała w ręce moskiewskie pozycyą, obecnie już nie wielką strategiczną mającą wartość, a ze względów sanitarnych nawet niekorzystną do utrzymania, lecz uwolniła przeszło 100 tysięcy żołnierza, który musi odmienić niesłychanie stan rzeczy tak na wschodnim froncie nad Jantrą i Łomem, jak w Bałkanach samych.

Do faktu katastrofy plewneńskiéj zanotować należy jeszcze szczegół, stanowiący zaszczytną dla Osmana baszy ilustracyą honoru wojskowego i lojalności jenerała tureckiego wobec stósunku sułtana do rumuńskiego wazala. Telegram przedwczorajszy donosi, że w. ks. Mikołaj nie przyjął parlamentarza tureckiego, odesławszy go do ks. Karola. Osman basza jednak nie wdał się z tymże w rokowania, lecz położywszy los na szali miecza, w ostatniéj chwili, ranny, oddał szpadę komendantowi korpusu moskiewskiego, jenerałowi Ganeckiemu.

Luźne wiadomości z widowni wojny:

Carogród, 10 grudnia. Reuf basza, mianowany ministrem wojny, przybył tu i odbył zaraz instalacyą w seraskieracie. Reuf objął zarazem ministerstwo marynarki. Mustafa basza otrzymał nominacyą na komendanta gwardyi obywatelskiéj. — Wedle wiadomości z Ruszczuku z dnia wczorajszego, walka artyleryjska pomiędzy tą twierdzą a Dżurdżewem trwa nieustannie. Kilka monitorów tureckich, które wypłynęły na rekonesans ku brzegowi rumuńskiemu, zaatakowała kolumna moskiewska stojąca w Karikioi z 3 dział. Monitor Fethi Islam otrzymał dwa postrzały, bez szkody dla statku lub załogi.

Zimnica, 11 grudnia. Komunikacya na moście pod Nikopolis jest chwilowo przerwaną; również zniszczony jest telegraf pomiędzy Nikopolisem a Werbicą, lecz ma być spiesznie naprawiony. Linia kolei żelaznéj Frateszti-Zimnica otwartą zostanie w nadchodzącą niedzielę.

Carogród, 10 grudnia. Oczekiwana tu jest temi dniami cała dywizya posiłkowych wojsk egipskich, które kedyw dodatkowo przysyła sułtanowi.

* **Z Czarnogóry.** Z Raguzy donoszą 8 grudnia: Statki wojenne tureckie wysadziły wojsko pod Dulcigno a następnie rozpoczęły bombardowanie pozycyi czarnogórskich w Antivari. Czarnogórcy palą i plądrują wszystko, co wpadnie im w ręce. W jednéj bitwie między Skutari a Antivari stracili Czarnogórcy 27 naczelników i około 300 ludzi w zabitych i rannych. Według doniesień z krainy Mirydytów, oświadczyli tamtejsi katolicy gotowość wzięcia udziału w walce przeciw Czarnogórcom. Wyższy oficer włoski wylądował w Spizzy. Ma on misyą do księcia Nikity. Nad brzegiem Moraczy leży 370 ciężko rannych Czarnogórców.

* **W Azyi** zaniosło się na dłuższą stagnacyą w większych operacyach wojennych. Daily News otrzymuje telegram z Karsu pod dniem 9 bm. donoszący, że uderzenie na Erzerum odroczone zostało na dwa tygodnie, ponieważ zima nie pozwala na ścisłe cernowanie miasta. Czterdziesta dywizya moskiewska wyruszyła z Karsu dla przerwania komunikacyi pomiędzy Erzerum a Trapezuntem. — Abdul Raman basza skoncentrował 11,000 wojska w Diabekir i oczekuje na dalsze posiłki. Wedle Daily News w. ks. Michał odjechał do Tyflisu.

Nadto dochodzą nas dziś następujące telegramy:

Carogród, 10 grudnia. (Telegram Fremdenblattu.) Derwisz basza maszeruje ku Erzerum, aby objąć dowództwo nad zbierającym się korpusem posiłkowym, a wedle innych wiadomości, komendę w samém mieście. — Główna kwatera moskiewska pod Erzerumem znajduje się w ormiańskim klasztorze Łusawowicz, który jest ufortyfikowany. — Utrzymują, że Erzerum jest obecnie zaprowiantowane na 8 miesięcy w zapasy dla wielkiéj armii, lecz brak jest wody, ponieważ mieszkańcy skazani są tylko na źródła znajdujące się w obrębie fortecy.

Londyn, 10 grudnia. Biuro Reutera donosi z Erzerum: Jenerał Loris Melikow przybył ze swoim sztabem do Hasankale. — Pułkownik Kemball znajduje się jeszcze w Parnakaban.

NIEMCY.

* Berlin, 11 grudnia. Dotąd twierdzono zawsze, że książę Bismarck wróci do Berlina jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia i obejmie napowrót stér spraw. Dzienniki nawet półurzędowe głosiły to samo. Naraz pojawiają się całkiem inne wiadomości. Norddeutsche Allg. Ztg. donosiła w sobotę:

Z wielką stanowczością rozpowszechnionemu twierdzeniu, że książę kanclerz w bieżącym miesiącu do Berlina powróci, z ubolewaniem zaprzeczyć jesteśmy zmuszeni. Podług wiarogodnych wiadomości z Warcinu, stan zdrowia księcia jest tego rodzaju, że ukończenie jego urlopu w najbliższym czasie, być nawet może, że przed przyszłą wiosną nie wyszłoby mu na zdrowie.

Podczas kiedy niektóre dzienniki opowiadały, iż lekarz przyboczny kanclerza, doktor Struck, powołany został do Warcina, dowiaduje się Deutsches Montagsbl., „że stan zdrowia kanclerza bynajmniéj nie jest niepomyślnym, przeciwnie wogóle bardziéj zadowalniającym; nie mniéj przeto jest prawdą, że Bismarck powrót swój do Berlina na kilka miesięcy odroczył.“ Daléj zauważa przytoczony dziennik:

Powodów do tego szukać możebnie należy w stósunkach politycznych. Mówią bowiem, że przypuszczenia, pod jakiemi kanclerz znowu funkcye swego urzędu na nowo chciał objąć, dotąd się jeszcze nie spełniły i że warunki, pod jakiemi zdecydowany był przystąpić do przeprowadzenia swego programu reform, spotkały w kompetentném miejscu na opozycyą. Z dawniéj już do publiczności przeszłych doniesień można jedynie się dorozumiewać, że tyle razy poruszana kwestya częściowéj zmiany ministerstwa — na myśli miano zawsze ministra skarbu i ministra handlu — nie tak łatwo się da rozwiązać, jak to politycy z dnia na dzień i dzienniki sądziły. Ministrowie, których opinia publiczna tak szybko z kulbak wyrzucała, siedzą w nich silnie. Być może — ręczyć za to nie chcemy — że to jest powodem, dla czego książę Bismarck w Warcinie pozostaje. W każdym razie program jego reformy natrafił pewnie już przed rozpoczęciem wykonania na wielkie trudności.

W narodowo-liberalnych dziennikach wiadomość ta wywołała tém większe zdumienie, że wielokrotnie wzmiankowano, iż upadek Herrmanna pociągnie za sobą upadek tego lub owego ministra. Dołożyły one wszelkich starań, ażeby o ile możności przez jak najstraszniejsze opisy „reakcyjno-ultramontańskiéj“ agitacyi nakłonić kanclerza do jak najrychlejszego przybycia do Berlina i „do porwania jak lew wszelkich sideł“. Narodowo-liberalne stronnictwo wystrzegało się w Izbie poselskiéj tak starannie uczynienia przy rozprawach nad funduszem Welfów czegośkolwiek takiego, coby kanclerzowi się mogło niepodobać — a tu zamiast teki ministeryalnéj dla jednego z przywódzców narodowo-liberalnego stronnictwa (jeszcze w ostatnich dniach twierdzono, że v. Bennigsen zostanie ministrem spraw wewnętrznych) nadchodzi wiadomość, że kanclerz możebnie dopiero na wiosnę, kiedy kampania parlamentarna już się zakończy, przybędzie do Berlina a Berliner Tageblatt zamieszcza nawet wiadomość, że „kanclerz co tylko na nowo podał się do dymisyi, ponieważ, jak to celem uzasadnienia swego wniosku dodaje, nadzieja jego, iż podczas udzielonego mu urlopu zdrowie jego na nowo się utrwali, się nie ziściła.“ Nationalliberale Correspondenz gorzko i z wielką namiętnością się wyraża o tém, że kanclerz teraz nie przybędzie do Berlina, mianowicie domaga się wyłożenia głównych zasad przyszłéj polityki rządowéj, która, jak się wyraża, tworzy polityczną stronę urlopu kanclerza. Łatwo pojąć, że stan ten nader fatalnym jest dla stronnictwa narodowo-liberalnego, krórego cała egzystencya zawisła jest od Bismarcka wewnętrznéj polityki. „Co my konserwatywni — dodaje der Reichsbote — jesteśmy temu winni, że liberalna polityka ugrzęzła tak na polu kościelném jak i państwowém i Bismarck możebnie tak samo bezradnym jest wobec polityki państwowéj wewnętrznéj, jak Herrmann wobec stósunków kościelnych. Dosyć żeśmy przestrzegali i napominali!“

Dzisiejsze wieczorne posiedzenie plenarne Izby poselskiéj zagaił marszałek v. Bennigsen o godzinie $7^1/_4$. Obradowano daléj nad budżetem państwa i to nad wydatkami nadzwyczajnemi. Dłuższe rozprawy wywiązały się przy tytule 31 (przebudowanie konwiktu w gmachu uniwersyteckim w Bonn 40,734 marek). Przebieg rozpraw podamy w streszczeniu jutro, gdyż dziś nie otrzymaliśmy ich jeszcze w całéj rozciągłości.

Staats-Anzeiger donosi; Tutejsza cesarsko-rosyjska ambasada zakomunikowała ministerstwu spraw zagranicznych, że, stósownie do wydanego pod dniem 4 listopada rb. rozporządzenia, odtąd nie jest dozwoloną żegluga nadbrzeżna pod banderą neutralną pomiędzy portami morza Czarnego a Azowskiego,

FRANCYA.

Paryż, 10 grudnia. Do téj chwili nie masz jeszcze w kwestyi utworzenia gabinetu nic stanowczego; Batbie pracuje daléj suaviter in modo, fortiter in re, napotyka wszelako na pewne trudności, ponieważ otwarcie wyznaje, iż gabinet jego nie cofnąłby się, gdyby tego była potrzeba przed powtórném rozwiązaniem Izby.

Union, organ legitymistyczny, zamieszcza przeciwko marszałkowi ostry artykuł, podpisany przez swego naczelnego redaktora, a zawierający w końcu takie słowa: „Po ministerstwie poddania się (Dufaure) mówią dzisiaj o ministerstwie oporu. Co znaczą te nagłe zwroty, zdradzające skoki myśli, brak wszelkiego zastanowienia i woli? Nie wierzymy w skuteczność téj nowéj próby. Nie jest ona dowodem obudzenia się, jest może śmiertelną walką. Marszałek Mac Mahon mógł mimo przestróg rojalistowskich senatorów wymódz na nich rozwiązanie Izby, pociągające za sobą akt 16 maja, i wydać kraj na pastwę nierozsądnego i śmiesznego przedsięwzięcia. Powtórne rozwiązanie, podjęte z tym samym nierozsądkiem na korzyść mężów zostających jeszcze po za kulisami w Elisée, nie byłoby już błędem, jedno oznaczałoby owę nieszczęśliwą etapę, po któréj polityczne szaleństwo do samobójstwa prowadzi. Rojaliści senatu nieumieli oprzeć się marszałkowi przy pierwszém rozwiązaniu. Dziś po téj próbie obowiązkiem ich względem Francyi jest nieulegać żadną miarą polityce fałszywych obliczeń, zmieniających się zamiarów i niezdrowéj intrygi. Subjekci (Commis) prezydentury zażądają od nas może raz jeszcze listu kredytowego! Nie myślimy honoru ich wystawiać na nowe bankructwo, gdyż małoby ich kosztowało stracić to, co jest skompromitowane, a Francyą kosztowałoby wiele zapłacenie tego, czego oni wcale do st nie mają!“ Liczba zwolenników Union nacie wynosi około ośmiu do dziesięciu rów. Artykuł powyższy może dać wyobr jaki chaos panuje we Francyi i czego spod się możemy, jeżeli tak daléj pójdzie. W k razie nasuwa on rozmaite myśli i uwagi.

Wzburzenie i zamęt panujący w W Paryżu i na prowincyi jest wielkie; co dowiadujemy się o zebraniach i posiedz rozmaitych frakcyi senatu i Izby deputow Posiedzenia lewicy są bezbarwne i nic ni wiące, gdyż w imieniu jéj działa i mówi tet 18. O posiedzeniach frakcyi senatu, o waniach względem utworzenia gabinetu na czniejsze obiegają pogłoski, których tutaj p rzać nie możemy. Przesilenie się zaostrza źny przybiera charakter; nieprzyjazne F dzienniki wspominają już nawet o porozum niu się ambasadorów obcych mocarstw stanowiska, jakie im względem marszałka wypada, niepewność i chwiejność wzrasta, żdy z trwogą pyta, co będzie daléj? Po bez przyzwolenia Izby od pierwszego st pobierać nie będzie można, a na pewno dzić można, że bez otrzymania parlament gabinetu Izba podatków nie uchwali. marszałek oparłszy się na senacie rozwiąże i bez jéj pozwolenia podatki ściągać każe, tenczas mają deputowani oskarżyć mini i marszałka o zdradę stanu i pogwałcenie stytucyi. Jak się ta nieszczęśliwa borba czy, przewidzieć niepodobna.

Prezydent senatu, ks. Pasquier nie mawszy wczoraj posłuchania u marszałka, był dziś w południe do Elisée, ale zaledwie wić rozpoczął, przerwał mu marszałek słowy: „Zbyteczną jest panie prezydencie tracić choćby słowo jedno w tym przedm jestem stanowczo zdecydowany, ministerstw utworzone nie chcę nic wiedzieć o tranzak i pojednaniu, idę naprzód aż do końca.“ Pasquier odpowiedzieć miał z wielkiém wz niem: „Panie marszałku! żałuję mocno słów, któreś pan wypowiedział. Przysłany stałem do pana w imieniu mych przyjaciół, bym powiedzieć w imieniu całego senatu, aby po raz ostatni zakląć, iżbyś oszczędził kr cierpień, które mu grożą. Odchodzę z roz widząc, żeś tego napomnienia nie usłu i wzdrygam się przed straszliwą odpowiedzi ścią, jaką pan na siebie bierzesz.“ Tak Temps.

Jak wiadomo, wybrał senat komisyą, m się zająć zbadaniem przyczyn ogólnego z w handlu i przemyśle. Referent téj kom pan Ozenne's zdawał przed komisyą spraw stanu handlu i przemysłu w Anglii, Niemcz Austryi i Stanach Zjednoczonych i przedst cyframi ruch handlowy tychże krajów.

WŁOCHY.

* Ukazał się najpierw w Mondzie p skim, a obecnie w oryginalnym tekscie wło w Osservatore Romano dokument, wy przez kard. Simeoniego z dnia 24 paździer który był doręczony ciału dyplomatycznemu Stolicy Apostolskiéj. Dokument ten brzmi:

Prasa ogłosiła już przed kilku dniami okólni nisterstwa sprawiedliwości z d. 22 sierpnia rb., w k broni i uzasadnia rozporządzenie noty okólnéj, wy 28 lipca 1876 ze strony ministra spraw wewnętrz odnoszącéj się do sprawy procesyi. Gdy żaden d nik urzędowy nie podał w wątpliwość pomienionego d mentu, uważać go trzeba za autentyczny, a jako tak może być pominięty milczeniem, ponieważ pod po łagodniejszych form, ale łudzących, staje się jeszcze dliwszym dla praw i wolności Kościoła, niż ów desp czny akt, w którym rzeczony minister spraw wewnętrz stawiając się po nad prawo, narzucił się na sędziego wyższego praktyk zewnętrznych kultu religijnego. w wielu wypadkach naprzeciw tym nieprawnym uro niom znaleziono środek zaradczy w odwołaniu się d dów, które uwalniały kapłanów i wiernych, którzy, w swoje prawo, nie troszczyli się o samowolny z Jednakże nowy okólnik zamierza wyzuć Kościół je z tego poparcia ostatniego, albowiem usiłuje dopomó zapanowania możliwym zapatrywaniom prawnym sąd sacyjnego i nie źle zasłania zamierzony nacisk na sęd Okólnik oświadcza się przeciw wyrokom dwóch ju stancyi, chociaż przyrodzone kryteryum przy ściera wyroków sądowych radzi przechylić się na stronę wię ści, a nie mniejszości.

Jak niebezpieczny jest sposób taki postępow ministra sprawiedliwości, wypływa samo przez się, bo w państwie, mianowicie rządzoném stronniczo, nie m ufać w zupełną niezawisłość sądów, tedy wszystko cone. Najbardziéj zaś pożałowania gedną rzeczą jest przy współdziałaniu sądownictwa ma nabrać mocy r rządzenie nie tylko uciążliwe, ale i despotyczne. R rządzenie to wobec nieprzychylnych wyroków różnych bunałów i krytyki samych liberałów zdaje się pow było być przez własnego autora niepamięci oddane.

Wobec takiego zatém postępowania obecnych rz ców Rzymu podpisany kardynał sekretarz stanu nie nie zaprzątać ponownie uwagi Waszych Ekscelle wskazując na ciągle wzrastające ukrócenia wolności k w centrum katolickiego świata i na coraz większe zap stawiane przy wykonywaniu władzy duchownéj Ojca ś Pojąć nie można, jak w narodzie katolickim, którego r gia jest wyznaniem państwa, rząd może ścieśniać k objawy, tak drogie ludowi wiernemu, które spokojnie przez wieki odbywały, — gdy w samym Konstantynop nie tylko procesye są dozwolone, ale rząd otomański st daje im honorową.

Dla wyjaśnienia téj nieprzyjaźni chyba uciec trzeba do ogólnego prądu w obecnym rządzie, który p śladuje we Włoszech wszystko co religijne i katolic w społecznym ustroju i który popycha ministra do ak coraz bardziéj przeciwnych świętym prawom Kościoła, n. p. do owych zapowiedzianych w najbliższéj przyszło Mają rzekomo rozłączyć Kościół od państwa, a isto skończy się poddaniem Kościoła i najtwardszą zależnoś od państwa. W interesie całego świata katolickiego le aby uniknąć tych ostateczności, ztąd piszący tuszy s że W. E. zechce pojaśnić o tych zajściach rząd swój, kt niechybnie nie pozostanie obojętnym wobec coraz smut szych stósunków, jakie się gotują dla Kościoła i cz dnéj jego Głowy.

W téj nadziei ma zaszczyt podpisany zapewnić W. E. o wyrazach szczególnego swego poważania.

(podp.) Jan kard. Simeoni.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 11 grudnia. Klub lewicy uchwalił jednogłośnie oświadczenie, że nie zgadza się na utrzymanie obecnéj siły wojennéj armii w wysokości 800,000 żołnierza po za rok 1878. Uchwałę tę uznano również jednogłośnie za obowiązującą uchwałę klubu. — Przy obradach klubu postępowców nad prawem o obronie oświadczyli się wszyscy mówcy przeciwko projektowi a za koniecznością zredukowania kosztów na wojsko. Przy dyskusyi nad polityką zewnętrzną oświadczyli się wszyscy mówcy klubu postępowców w duchu, pochwalającym politykę pokojową hrabiego Andrassego i wszyscy do klubu postępowców należący członkowie delegacyi wypowiedzieli, że w żadnym razie nie przyczynią się do wotum nagany przeciwko hrabiemu Andrassemu, który ochronił Austryą od polityki awanturniczéj.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 11 grudnia. Po odprawieniu nabożeństwa dziękczynnego w kościele pałacu zimowego odbyła się u cesarzowéj wielka recepcya, na którą rozkazano przybyć wszystkim tu bawiącym, w obecnéj wojnie rannym oficerom, których stan zdrowia na to pozwalał. — Liczbę jeńców, zabranych pod Plewną, podają na 40,000, liczbę chorych i rannych na 20,000.

Poradim, 11 grudnia. M skale i Rumuni weszli wczoraj pomiędzy godziną drugą a trzecią zpołudnia.

Carogród, 11 grudnia. Mehemed Ali zastąpiony został przez Schakive, który już objął komendę w Sofii. Mehemed Ali obejmuje dowództwo w Hercogowinie. Minister wojny otrzymał wiadomości o ostatnich walkach pod Plewną, których wszelako dotychczas jeszcze nie publikował. Na naprawionéj drodze z Karsu do Deweboyun nadciągają podobno nowe posiłki moskiewskie przeciw Erzerum. Loris Melikoff nadchodzi podobno sam do Deweboyun.

Londyn, 12 grudnia. Minister wojny oświadczył na bankiecie w Edinburgu, iż rząd oczekuje z upragnieniem sposobności ukończenia wojny. Standard przemawia za przerwaniem warunkowéj neutralności Anglii, w razie gdyby Moskale przejść mieli Bałkany, i zajęli Adryanopol. Times ostrzega przed każdą demonstracyą, którąby Turcyą łudzić mogła pomocą Anglii. Anglia nigdy nie będzie interweniowała celem ratowania europejskich prowincyi tureckich

Szkoła.

Kupiec Albers z Monasteru wystósował wraz z kilku innymi obywatelami do katolickich rodziców publiczną odezwę, wzywając ich, aby nie posyłali dzieci swoich do takich szkół, w których uczą nauczyciele, nie mający misyi kanonicznéj od prawowitéj władzy kościelnéj. Prokurator widział w tém wezwanie do nieposłuszeństwa przeciwko okólnikowi ministra wyznań i zaskarżył pana Albersa wraz z towarzyszami na mocy paragrafu 110 księgi karnéj. Sąd apelacyjny w Monasterze uwolnił wszelako obżałowanych, twierdząc, że w Monasterze istnieją jeszcze szkoły, w których uczą nauczyciele posiadający misyą kanoniczną i że rodzice mogą i mają prawo takie szkoły właśnie dla dzieci swych wybierać. Naczelny prokurator stawił w najwyższym trybunale wniosek o kasacyą wyroku, wniosek ten został jednakże odrzucony, a najwyższy trybunał orzekł: „Sędzia apelacyjny słusznie wywodził, że rodzice mają z powodu przymusu szkólnego ten jedynie obowiązek, aby albo sami zajęli się nauką swych dzieci, albo je do szkoły posyłali, i że wtenczas tylko sprzeciwiają się prawu o przymusie szkólnym, jeśli ani jednego ani drugiego nie robią. Również słuszne jest zapatrywanie jego, iż rzeczona odezwa nie zawiera w sobie wezwania do przekroczenia prawa w obydwóch kierunkach, wzywa ona tylko rodziców, aby stronili od szkoły, w któréj udziela naukę religii nauczyciel, nie posiadający misyi kanonicznéj.“ Pan prokurator twierdził, że wezwanie to skierowane jest nietylko do Monasteru, ale i do innych okolic, w których nie masz nauczycieli z misyą kanoniczną, — że dotyczy nietylko teraźniejszości ale i przyszłości, w któréj nauczycieli takich nie będzie; (!) trybunał najwyższy orzekł wszelako, że nie do niego należy roztrząsać te subtelności.

* * *

Z Deutsch Neukirch, w powiecie głupczyckim, piszą do Schles. Volks Ztg. o następującym niesłychanym wypadku. W naszych stronach podpisywano znany adres szlązki do cesarza w sprawie kościelnéj i szkólnéj. Kiedy pod jednym z takich adresów zebrano już przeszło 400 podpisów, udał się burmistrz tutejszy pan Wiedorn do wójta Hanisch w Rosen i zażądał, aby mu adres ów pokazał i przeczytać pozwolił. Nie przeczuwając nic złego, pokazał pan Hanisch burmistrzowi owę petycyą; pan burmistrz zaledwie dostał do rąk rzeczony dokument, podarł w sztuki wszystkie podpisy, a petycyą drukowaną schował do kieszeni. Prawdziwość tego zdarzenia zaprzysiądz może Hanisch jego żona, ławnik Rotter, i sługa gminny Piekarczyk, wszyscy z Rosen.

Czekaliśmy przeszło tydzień, czy fakt ten nie znajdzie zaprzeczenia, atoli czekaliśmy napróżno. Podajemy go teraz do wiadomości czytelników, dodając, że Wiedorna zaskarżono, i że jest nadzieja, iż takie haniebne nadużycie surowo skarconém zostanie.

OŚWIATA LUDOWA.

Za pośrednictwem p. B. Sokolnickiego z Tarnowa złożyli z zamiejscowych na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowéj pp. Karczewski z Lubrza 5 m., Madaliński z Dębicza 6 m., N. N. 20 m., hr. Poniński z Dominowa 10 m., Radoński z Głębokiego 5 m., Wolniewicz z Źrenicy 12 m., Ozdowski z Murzynowa kośc. 3 m, Jackowski z Nadziejewa 6 m., Kosiński z Połażejowa 4 m., Józef Garnczarek ze Srody 1 m., dr. Kube z Kostrzyna 3 m., Suchorzewski z Puszczykowa 3 m., Radoński z Kociałkowéj Górki 3 m., Braunek ze Zielnik 3 m., Bogacki z Biskupic 3 m., Radziejewski z Srody w swojém i innych imieniu 24 m. 60 f., Gładysz z Mikorzyna od siebie i obwodu Czerlijńskiego 11 m., Bardzki z Sannik 6 m., Sokolnicki z Tarnowa od siebie i parafii Kostrzyńskiéj 14 m., ksiądz Kiełczyński z Czerjejna 6 m., ks. Borys z Siedlca 4 m., obwód Zielnicki 6 m., obwód Biskupicki 3 m., wsie Siedlec Wiktorowo i Sanniki 40 m. Razem 201 marek 60 fen.

Poznań, dnia 12 grudnia 1877. r.

Stefan Cegielski,
podskarbi Towarzystwa.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył nadać rendantowi kasy sądowéj i depozytalnéj Philipp w Chojnicach tytuł radzcy obrachunkowego.

* **Teatr.** Wczoraj wystawiono na scenie naszéj Molierowskiego Świętoszka. Jeśli sztuki t. z. klasyczne, pisane zwłaszcza w czasach Moliera, dziś wogóle nie przypadają ściśle do nowszych warunków scenicznych, i z tego już względu traktowane być muszą chyba jako pomnikowe zabytki rozwoju sztuki, to tém więcéj stanowią one w swoim rodzaju kamień probierczy dla artystów, którym odtwarzanie ich przypada dziś w udziale. Musimy z góry powiedzieć, że teatr poznański próby téj wczoraj nie wytrzymał w zupełności. Przedstawienie szło w całosci niesłychanie kulawo, a całą sztukę utrzymywały tylko trzy role: Tartuf (p. Podwyszyński), Elwira (pani Otrembowa) i Orgon (p. Siedlecki), które wypadły dobrze. Pan Podwyszyński przedstawił w Tartufie typ skończony; była to rola jego najdoskonalsza z granych przez tego artystę w Poznaniu. Wielce też poprawnie, tak w ogólnym charakterze jak w najsubtelniejszych rysach szczegółów, wypadła w grze pani Otrembowéj postać żony Orgona. Zwłaszcza w akcie czwartym (scena pomiędzy Tartufem a Elwirą) odegraną była w całém znaczeniu słowa koncertowo. Był to duet artystyczny, jakiego dawno już widzieć nam się nie zdarzyło. Pan Siedlecki, jako Orgon, wywiązał się też z zadania zadowalająco. Zresztą wszystko wyszło bez żadnego artystycznego wyrazu, a w wielu miejscach usterki aż nazbyt raziły. Na pewne wyszczególnienie zasłużyłaby pani Bauman, która ma wszystkie warunki potrzebne do roli, jaką grała (Flipota), gdyby nie deklamacya kołowrotkowa, pędząca na wyścigi jakby parą.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że wkrótce ma być wystawioną tragedya Szujskiego, Jadwiga, żona Jagiełły. Po sukcesie, jaki na scenie naszéj zrobili Zborowscy, Jadwiga, postać w dziejach naszych niemal święta, znajdzie z pewnością gorące zainterewanie u publiczności. Sztukę tę wybrała na benefis pani Otrembowa, artystka, należąca, bezpośrednio do rzeczywistych ozdób sceny tutejszéj. Bliższe szczegóły co do wspomnionego przedstawienia podamy w tych dniach. — Jutro na benefis pana Siedleckiego Lilla Weneda.

* **Wystawa** własnoręcznych wyrobów Członków tutejszego Towarzystwa Młodych Przemysłowców, o któréj w swym czasie pisaliśmy, otwartą zostanie w przyszłą niedzielę, to jest dnia 16 b. m. o godzinie 12 w południe w gmachu radzcy p. Aua (róg Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj I. piętrze). Wystawa ta trwać będzie do dnia 26 grudnia godziny 8 wieczorem, a zwiedzać ją będzie można codziennie od godziny 12 do 8 wieczorem. Biletów jednorazowych po 50 fen. i na cały czas trwania wystawy po 3 marki nabyć można w restauracyi p. Knolla, Stary Rynek, w składzie mąki p. Gajzlera, Wrocławska ul. 31, w składzie cygar p. Nowakowskiego na Chwaliszewie, w składzie noży, brzytew itd. p. Kargiego w Bazarze, w składzie węgli p. Majewskiego na św. Wojciechu, fryzyera p. Wojańskiego na Piekarach i przy kasie.

Podając to do wiadomości, zachęcamy jak najmocniéj publiczność naszę, aby wystawę tę zwiedzała, i sądzimy też, że poparcia jéj gorącego nie odmówi, skoro zaś to nastąpi, Przemyłowcy Młodzi, przekonawszy się, że społeczeństwo nasze otacza ciepłą opieką uczciwą pracę — na drodze swéj kształcenia się coraz większego w swym zawodzie i pracy, z okazami któréj publicznie dziś występują, nie tylko nie ustaną, lecz daléj i z podwójną gorliwością postępować będą. Raz więc jeszcze prosimy o liczne zwiedzanie w mowie będącéj wystawy.

W téj saméj sprawie dochodzi nas następująca

Odezwa.

Towarzystwo Młodych Przemysłowców donosi na téj drodze Szanownéj publiczności, iż od 16 do 26 grudnia r. b. urządza wystawę wyrobów, wykonywanych przez członków swoich w gmachu radzcy p. Aua na rogu Starego Rynku i Jezuickiéj ulicy na I. piętrze. Wystawa ta jest nie tylko pierwszą wystawą Towarzystwa Młodych Przemysłowców, lecz w ogóle pierwszą tego rodzaju — tuszyć przeto należy, iż Szanowna publiczność, któréj dobro naszéj młodzieży przemysłowéj na sercu leży, nie tylko licznie odwiedzać ją będzie, lecz mianowicie na jéj otwarcie w niedzielę dnia 16go grudnia o godzinie 12 wpołudnie przybyć łaskawie raczy.

O godzinie 11 w niedzielę będzie na intencyą wystawy odprawioną uroczysta msza św. w kaplicy Pana Jezusa na Żydowskiéj ulicy.

Poznań, 10 grudnia 1877.

Zarząd Tow. Młodych Przemysłowców
w Poznaniu.

St. Cegielski, prezes. — St. Knapowski, sekretarz w z.

* **Wedle obwieszczenia magistratu** z dnia 5 b. m. przeniesioną została dotychczasowa straż ogniowa z Ratusza do domu przy Magazynowéj ulicy Nr. 1, dokąd odtąd lub do najbliższéj stacyi telegrafu pożarowego lub w nocy stróżowi rewiru wszelkie wiadomości o wybuchłych w mieście pożarach donosić należy. Stacye takie znajdują się: w urzędzie prowiantowym, w młynie parowym Kratochwilla, w lazarecie garnizonowym, na komendanturze, w teatrze miejskim (po jego wybudowaniu, w dyrekcyi policyi, na św. Marcinie 30 (Langner), w gmachu pocztowym, w komendzie generalnéj, przy Półwiejskiéj ulicy 2 (Nowakowski), szopach artyleryjskich, przy Półwiejskiéj ulicy 17 (Grosser), w koszarach na św. Wojciechu, na M. Garbarach 9 (Krzyżanowski, na M. Garbarach 34 (Hotel de Paris), Chwaliszewo 39 (Mondré), Śródecka ulica 7 (M. Kantorowicz), Ratuszu (kasztelan), regencyi (kasztelan), Strzelecka ulica 28 (Plagwitz), Wodna ulica 17 (komisarz policyjny) i w zakładzie gazowym. Stacye te oznaczone są tablicami z wyraźnym napisem: „Feuermeldestation.“ Za pierwsze doniesienie o ogniu płaci się jak dawniéj nagroda sześciu marek.

* **Telegraf ogniowy** przerznięty został wczoraj po południu w tém miejscu, w którém wszystkie druty z ziemią są połączone, tak że żadnych wiadomości chwilowo przesyłać nie było można. Na szczęście wynaleziono wcześnie odnośne miejsce i zrządzoną szkodę jeszcze wczoraj wieczorem naprawiono.

* **Rewizye.** W sobotę, w dniu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, odwiedziło czterech panów z Poznania z p. Bittnerem na czele w towarzystwie miejscowéj policyi o ogodzinie wpół do 7 rano Chynową, zrewidowano kościół i wszystkie domostwa gospodarza Remelskiego jak najszczelniéj, szukano jakiegoś niebezpiecznego dla wielkiego państwa niemieckiego księdza, jego papierów itd. Nic jednakże nie znalazłszy, udali się panowie ci do Antonina. Tu, posiliwszy się, pojechali do Ostrzeszowa, zkąd nowe wyprawy do parafii kotłowskiéj podejmować zapewne myślą. I tak dowiaduję się, że miały się odbyć w poniedziałek rewizye u pp. Dobrogoyskich w Drożdżynach, p. Wonstra w Kotłowie i u innych.

* **Żonie jednego z tutejszych restauratorów** skradło onegdaj po południu na Starym Rynku 12-letnie dziewczę portmonetkę z mniéj więcéj 20 markąmi; złodziejce jednakże zdobycz zaraz odebrano i właścicielce zwrócono.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 2 do 8 grudnia r. b.:

I) 34 nowonarodzone dzieci (22 mniéj niż w poprzedzającym tygodniu) i to 21 płci mezkiéj a 13 żeńskiéj, pomiędzy któremi znajdowało się 4 z nieprawego łoża.

II) 33 umarłych (2 mniéj niż w poprzedzającym tygodniu). Liczba zatém urodzonych przewyższa liczbę umarłych o 1. Z umarłych było 17 płci męzkiéj a 16 żeńskiéj i znajdowało się pomiędzy nimi 10 dzieci niżéj roku.

III) 5 kontraktów małżeńskich. Z tych 1 pomiędzy obu stronami katolickiemi, 2 pomiędzy protestanckiemi i pomiędzy starozakonnemi a 2 pomiędzy jedną stroną katolicką a drugą protestancką. — Z urodzonych pochodziło 16 z rodziców katolickich, 14 z protestanckich, 2 z starozakonnych i 2 z małżeństw mięszanych. — Z 33 umarłych wyznawało 16 religią katolicką, 13 protestancką i 4 mojżeszową.

* **Z powodu przejęcia Szeląga** przez niejakiego dr. Herrmann wywiązało się kilka procesów kryminalnych przeciwko byłemu dzierżawcy tego ogrodu publicznego, p. restauratorowi Rakowskiemu. W jednym z nich skazany został p. Rakowski przez wydział kryminalny tutejszego sądu powiatowego za najście domu pana dr. Herrmann w jego nieobecności i za zabranie przemocą niektórych przedmiotów, z których sądził, iż ich nie sprzedał nowemu dzierżawcy, i za odgrażanie się rewolwerem na $3\frac{1}{2}$ miesięczne więzienie. Pan Rakowski zaniósł wcześnie apelacyą i sprawa ta toczy się obecnie w drugiéj instancyi. W dniu 6 b. m. jednakże zajmował się wydział kryminalny tutejszego sądu powiatowego innem oskarżeniem przeciwko p. R. a to oskarżeniem restauratora pana Jaensch, jego poprzednika w Szelągu, który twierdził, że p. R. sprzedał swemu następcy p. dr. H. pomiędzy innemi i jego magiel, pozostawioną mu przez niego jedynie do użytku. Sąd też rzeczywiście w zajściu tém dopatrzył się przeniewierzenia i skazał p. R. na 6 tygodniowe więzienie, które, w razie zatwierdzenia przez sąd apelacyjny wyroku w pierwszéj sprawie przeciwko p. R. zapadłego, zniżone zostanie jako kara dodatkowa na 4 tygodniowe więzienie.

* **W sprawie przesyłek na gwiazdkę.** Ze względu na znane stósunki wzywa i w bieżącym roku jeneralny urząd pocztowy publiczność, ażeby przesyłki gwiazdkowe rychło rozpoczęła a to dla tego, żeby w ostatnich dniach ilość pakiet nie doszła do takich rozmiarów, iżby regularne ich ekspedyowanie i punktualne wręczanie na szwank narażone być mogło. Zarazem zwraca pomieniony urząd uwagę na to, ażeby paczki dobrze były opakowywane, mianowicie zaś, żeby nie używano do przesyłek cienkich pudełek z papy, od cygar lub innych słabych, adres zaś wypisywano wyraźnie, całkowicie i trwale.

* **Po ustanowieniu stanowczém planu** potrzebnych do rozprzestrzenienia fortecy poznańskiéj gruntów, specyalnie pod względem gruntów potrzebnych do wzniesienia fortu Nr. 2 pod Poznaniem, wniosła tutejsza królewska komisya budowli fortecznéj do rejencyi, ażeby ustanowiła wysokość wynagrodzenia za te grunta. Celem ułożenia się co do wynagrodzenia pod względem gruntów, należących do Żegrza a oznaczonych Nr. 7, 16, 20 i 39 (dawniéj 9) a mianowicie celem przesłuchania znawców wyznaczony został termin przed królewskim radzcą rejencyjnym Kalisky na środę dnia 19 grudnia b. r. o godzinie 10 zrana.

* **W Cybinie,** w pobliżu Malty, znaleziono d. 2 listopada r. b. zwłoki nieznanego człowieka, w wieku 26 do 27 lat. Królewska prokuratorya wzywa obwieszczeniem z dnia 4 b. m. osoby, któreby coś bliższego o nieboszczyku tym wiedziały, ażeby to podały do akt U. 2955/77.

* **Wiec w Tucholi,** zwołany na dzień 9 bm., przez p. Wincentego Dembińskiego z Zalesia, udał się bardzo dobrze. Zebrało się około 600 uczestników, którzy na przewodniczącego swego wybrali zwołującego wiec. - Jako pierwszy mówca wystąpił poseł do parlamentu niemieckiego p. Leon Czarliński z Zakrzewka z relacyą poselską, następnie przemawiał ks. Skrzeszewski, wikaryusz z Sliwic, o ustawach majowych.

* **Urząd stanu cywilnego** obwodu wiejskiego Murowana Goślina zniesiony zostanie od 1 stycznia 1878 r., a osady, do niego należące, przyłączone do urzędu stanu cywilnego w mieście Murowanéj Goślinie. Od tego czasu pełnić będzie funkcye urzędnika stanu cywilnego burmistrz Hache w Murowanéj Goślinie, a kanclerz Smorawski tamże będzie go w razie potrzeby zastępował.

* **Przez Piłę** przechodził dnia 8 b. m. pociąg nadzwyczajny, złożony z 20 wagonów prochem obładowanych, który do Rosyi jest przeznaczony.

* **W Toruniu** odbył w dniu 10 bm. wydział archeologiczny i historyczny tamtejszego Tow. Naukowego posiedzenie. Zagaił je przewodniczący tegoż wydziału, pan Zygmunt Działowski, gorącą wzmianką o zmarłych w ostatnich czasach członkach Towarzystwa, a mianowicie wymienił: K. Beyera, Hyacent. Jackowskiego, Wilh. Łyskowskiego, księdza dyrygenta Mazurowskiego i doktora Winkla; następnie, przechodząc do strat ogólnych pomiędzy ludźmi, oddanymi literaturze i nauce, wspomniał o Maurycym Manie, Augustynie Bielowskim, ks. prałacie Janie Koźmianie, Podczaszyńskim a mianowicie o Lucyanie Siemieńskim, dla uczczenia którego zamówił na własny koszt tablicę marmurową, mającą być umieszczoną w lokalu Towarzystwa. Zgromadzeni oddali cześć pamięci tych zmarłych. Następnie, po wybraniu dwóch członków do komisyi redakcyjnéj wydawać się mających roczników Towarzystwa, odczytał p. dr. Różycki rzecz o życiu domowém w Turcyi; po nim ks. prof. Kujot rozprawę o założeniu klasztoru Kartuzian pod Gdańskiem, ks. Gapiński referował o położeniu Wyszogrodu, wykazując, że gród ten położony być musiał przy dzisiejszych Strzelcach. W końcu referował p. Ossowski o muzeach publicznych i prywatnych w Prusach Zachodnich.

* **O obrazach fundatorów i dobrodziejów** w gmachu seminaryum nauczycielskiego w Grudziądzu, wyrzuconych w roku zeszłym przez radzcę szkólnego p. Gawlicka, pisze Pielgrzym co następuje: Czytelnicy przypomną sobie, że przed rokiem z rozkazu protestanckiego radzcy szkólnego Gawlicka z Królewca stare obrazy, wiszące na ścianach korytarzy gmachu seminaryjnego (pojezuickiego), zostały zdjęte i na stronę usunięte głównie dla tego, że przypominały świetne czasy rządów polskich. Poruszono w gazetach niestósowność tego postępowania z pamiątkami zacnych dobrodziejów zakładu; wyższa władza zdaje się też była nie bardzo z tego zadowoloną. Z jéj rozkazu dnia 26 z. m. wielkie obrazy olejne, które przedstawiają fundatorów i dobrodziejów dawniejszego kolegium jezuickiego zostały z głównego seminaryum w ulicy Kościelnéj przeniesione do tylnego domu poklasztornego (po Benedyktynkach) w ulicy Klasztornéj i na ścianach izby jednéj zawieszone, podczas gdy obrazy więcéj religijne, przedstawiające jenerałów Towarzystwa, Jezusowego, częścią w kościele seminaryjnym, częścią w zakrystyi tegoż kościoła zostały umieszczone.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 13 grudnia Łucyi p. i Otilii p. Wschód słońca o godzinie 8 minut 4. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Długość dnia 7 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. 1545 Otwarcie soboru trydenckiego. — Hozyusz prezesem. — 1575 Stefan Batory ogłoszony królem. — 1577 Amnestya zbuntowanym Gdańszczanom.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 grudnia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. prob. Janicki z Kórnika, ks. Kłoniecki z Owińsk, Buchowski z Pomarzanek, Krysztofowicz z Srody, Levin i Schwinke z Wągrówca, Bieńkowski z Sremu, Borowicz z Gostynia, Budzyński z Tulec, Budzyński z Pakczyna, Werner z Książa, Wieczorkowski z Rogoźna, Rembieliński i Rockon z Lipy, Schmackpfeffer z żoną z Królestwa Polskiego, pani Huray z córką z Stabendorfu. Karwowski z Rypina, Roehr z Wielkich Jeziór. Wieczorkiewicz z Rogoźna.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Siedlemina, pani Łączyńska z Kościelca, hr. Potworowski z żoną ze Zielęcina, Krzyżanowski z żoną z Koliszan, Nieżychowski z Granowka, hrabina Potworowska z Przysieki, Nieżychowski z Nowego.

LOTERYA.

Berlin, dnia 11 grudnia 1877.

Przy dziś rozpoczętém ciągnieniu **drugiéj klasy 157 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj** padły następujące wygrane:

1 wygrana 12,000 marek na nr. 35,723.
1 wygrana 6000 m. na nr. 73,753.
2 wygrane po 1800 m. na nr. 57,740 i 67,395.
3 wygrane po 600 m. na nr. 38,252, 47,160 i 71,610.
5 wygranych po 300 m. na nr. 5599, 19,892, 31,991, 47,152 i 47,687.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 8 grudnia 1877.

Powietrze jest ciągle pochmurne lecz łagodne, czasem padał śnieg.

W Anglii również było powietrze wilgotne, więcéj jednak deszczu, które na pszenicę tegoroczną niekorzystnie wpływa; dowozy pszenicy krajowéj na targ coraz bardziéj się zmniejszają. Zasiew pszenicy zdaje się być ukończonym, doniesienia o stanie zasiewów rychłych są zadowalające. Konsumcya pszenicy w Anglii jest obecnie bardzo znaczna, którą własne zapasy z żniwa niepomyślnego nieodpowiednio zastępują, jednakowoż przez dotychczasowe znaczne dowozy pszenicy obcéj potrzebie téj zadość się czyni. Ceny zeszłego tygodnia pozostały te same, ponieważ spekulacya spoczywa, a młynarze o zmniejszeniu się dowozów obcych obawy nie mają.

Dowóz zagranicznéj pszenicy wynosił w ubiegłym tygodniu do 24 listopada: 1,511,053 ctr. pszenicy, 167,364 ctr. mąki, przeciw 1,241,495 ctr. pszenicy, 135,243 ctr. mąki w przedubiegłym tygodniu, a około 1,114,828 ctr. pszenicy, 179,567 ctr. mąki w tymże czasie roku 1876.

Londyn miał w poniedziałek za pszenicę obcą stałe ceny, w środę bez zmiany, handel jednak nie był bardzo ożywiony; dowóz obcéj pszenicy wynosił tamże w ostatnim tygodniu 73,556 kwarterów przeciw 60,177 kwarterów tygodnia poprzedniego. Liverpool był również we wtorek bez zmiany. Hull i Leith bez obrotu. W Nowym Yorku ceny pszenicy się ustaliły, za mąkę cena wyższa, nowe dowozy z portów atlantyckich Ameryki obecnie się pomniejszają, ponieważ ceny tamże cenom angielskim się równają. We Francyi usposobienie na pszenicę pozostaje stałe dla niepomyślnego żniwa i będzie Francya spowodowaną przez Anglią pszenicę z Ameryki do pomięszania własnego ziarna sprowadzać. Paryż miał ceny tak na pszenicę jak i na mąkę stałe. Belgia spokojna, Holandya notowała ceny za pszenicę i żyto wyższe. Nad Renem były dowozy znaczne, dla czego usposobienie targu słabe. Niemcy południowe miały dowozy obfite, Berlin zaznacza zniżenie cen na pszenicę o 5 marek na termina w grudniu, również ceny niższe za żyto na termina późniejsze.

Na naszym targu było w tym tygodniu na pszenicę usposobienie słabe, ponieważ takowe z końca tygodnia ubiegłego i na tenże tydzień znacznie wpłynęło. Eksporterzy nasi nie znajdują za granicą popędu do zawierania nowych zakupów, tém więcéj, że zapasy ich obecne są znaczne. Pomimo to do eksportu dawniejszych zapasów na przybycie parowców daremnie dawno czekają, również dla wiatru od dni 14 z południa na innych statkach także zbywa. Z tych okoliczności też ceny na wszelkie gatunki pszenicy o 5 do 8 marek doznały obniżki, aniżeli w zeszłym tygodniu, mianowicie gatunki poślednie i mniéj lub więcéj porosłe. Żyto krajowe i dolnopolskie ciężkie i piękne na eksport stałe, pokup chętny, inne gatunki trudne do zbycia. Na jęczmień usposobienie słabe, potrzeby na eksport załatwione. Gatunek mały do browarów poszukiwany.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.

Marek 195—198 przy 124—127 funt. hol. za jarą,
„ 185— — przy 128 — — funt. hol. za obciągniętą,
„ 212— — przy 128 — — funt. hol. za czerwoną,
„ 226— — przy 126—132 funt. hol. za jasno-pstrą,
„ 195—208 przy 113—124 funt. hol. za białą,
„ 226— — przy 126—132 funt. hol. za wys.-pstrą i szklistą,
„ 210—240 przy 125—129 funt. hol. za sandomirską,
„ 170—210 przy 117—118 funt. hol. za ruską.

Żyto.

„ 135—145 przy 121—126 funt. hol. za krajowe,
„ 124—128 przy 117—118 funt. hol. za ruskie.

Jęczmień.

„ 155—175 przy 105—114 funt. hol. za duży,
„ 147— — przy 106—111 funt. hol. za mały,
„ 130—151 przy 202—108 funt. hol. za ruski.

Wszelkie produkta zbożowe przyjmujemy w komis do sprzedaży, jak niemniéj wykonujemy wszelkie zamówienia tak na produkta zagraniczne jak i krajowe. Na żądanie dostarczamy do wysyłek zboża worki i udzielamy chętnie wszelkich informacyi dotyczących tutejszego handlu.

Baranowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 12 grudnia. Izba poselska kontynuowała na wczorajszém wieczorném posiedzeniu obrady nad etatem, i uchwaliła prawie bez dyskusyi różne kredyty. Również zgodzono się podług wniosku komisyi na etaty hut, kopalni i żup. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o 10.

Wiedeń, 12 grudnia. Na posiedzeniu podkomitetu spraw zagranicznych węgierskiéj delegacyi, objaśniał hr. Andrassy daléj położenie i politykę rządu, i odczytywał częściowo tajne dokumenta dając pogląd na stósunki ostatnich 3 lat. Członkowie postanowili zachować tajemnicę o wyrzeczeniach ministra. Po czterogodzinnéj debacie zgodzono się na wniosek Schecheny'ego, na to, aby członkowie zakonstatowali, iż komisya nie uważa za stósowne, aby publicznie nad polityką zagraniczną dyskutowano. Szecheny oświadczył, że z powodu kilku poufnych rewelacyi ministra nie będzie interpelował rządu w sprawie veto przy najbliższym wyborze Papieża.

— * **Wielu** osobom, którym zatrudnienie dzienne po za domem nie pozwala potrzebnej kuracyi się oddać, a które cierpią na zaziębienia, zapalenia naczyń oddechowych, katary, bronchity i tym podobne cierpienia w gardle i płucach, tylko można polecić kapsułki smołowe Guyot'a, a wszelkie inne lekarstwa i pastylki są zbyteczne. Jest już dostatecznem użycie 2—3 kapsułek smołowych przy każdej strawie, a że flakonik zawiera 60 kapsułek, przeto tak skuteczny środek nie kosztuje dziennie 10 do 20 fen. a uwalnia od użycia wszelkich innych lekarstw. Ażeby się uchronić od naśladowanych, należy uważać, że każdy flakonik jest zaopatrzony w podpis Guyot'a w trzech kolorach wydrukowany.

Kapsułki te są do nabycia w Poznaniu w aptece Elsnera. (1251-6)

GIEŁDA.

Poznań, dnia 12 grudnia 1877.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —, wrzesień —, jesień, —. wrzesień. —, paźdz, paźdz. na listop. —, grudzień —, grudz.-styczeń —, - styczeń-luty —, luty-marzec —, marz.-kwiec.-wiosna —, marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 00,000 litr., cena wypowiedziana 47,40 na Lipiec — sierpień — wrzesień —— październik —— list. —— grudz. 47,40 - 47,50 styczeń 47,70 luty 48,30— marzec 48,90 kwiecień — mai — kwiecień-mai 50,—

Okowita w miejscu (bez beczki 47,10 marek

Ceny targowe w Poznaniu dnia 12 grudnia 1877.	TOWAR.					
	piękny		średni		pośled.	
Pszenica . . . . 50 kilogr.	10	10	9	10	8	30
Zyto . . . . = =	6	70	6	45	6	30
Jęczmień . . . . . = =	7	80	7	50	7	20
Owies stary . . . = =	7	50	6	50	6	—
Owies nowy . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Groch do gotowania = =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę . . = =	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . . . = =	1	40	1	30	1	20
Wyka . . . . = =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . . . = =	5	75	5	50	5	39
Łubin niebieski . . - -	5	25	5	15	5	—
Koniczyna czerwona . = =	—	—	—	—	—	-

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 11 grudnia.

Siemie koniczyny, czerwone niezm., pośled. 29—34, średnie 37—41, piękne 44—47, najp. 49—51 mrk., białe wyżéj, pośl. 36—42, średnie 46—52 piękne 56—60 najp. 66—72 mrk.

Żyto: (za 2000 funt.), stale, wyp. — cent. na upł. wypow. —.— grudzien 133,— płac., —— żąd., grudz.-stycz. —,— płc., kwiec.-maj 135,— płc. 135,50 żąd.

Pszenica: 196 żąd., grudz.-styczeń

Owies: 121,— płc., — żąd., grudz.-styczeń —,— kwiec.-maj 125,50—126 płc.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —— cent., w miejscu 72,50 żąd., grudzień 71,— żąd., —— płac. grudz.-stycz. 71,— żąd., stycz.-luty 71,50 żąd., luty-marzec 71,50 żąd., kwiec.-maj 71,— żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 11 grudnia 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towa[r]			
	naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała nowa	20	50	20	20	21	30	20	80	19	50	18	20
„ żółta „	19	60	19	30	20	30	20	10	19	10	18	—
Zyto nowe	14	20	13	30	13	10	12	80	12	60	12	10
Jęczmień stary . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	-
„ nowy . . .	16	30	15	60	15	10	14	60	14	30	13	50
Owies stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	13	70	13	30	13	—	12	50	12	10	11	70
Groch	17	50	16	60	16	10	15	10	14	70	14	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane . . 100 kilogr.	26	—	24	—	21	—
Rzep zimowy . . = =	31	50	29	—	26	—
Rzepik zimowy . . = =	30	50	28	—	24	—
Rzepik latowy . . = =	30	50	26	50	23	—
Lnica . . . . = =	26	—	23	—	20	—

Ceny wypowiedziane na 12 grudnia: żyto 133,— mrk., pszenica 196— m., jęczmień — m., owies 121,— mrk. rzep — m., oléj rzepiowy 71,— m., okowita 48,80 marek.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit., 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała wyżéj, 40—47—55—65 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7—7,40.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20.

Łubin niżéj, żółty 10,20—10.80—11,40 mrk., nieb 10—10,60—11,20 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—29 m.

Siano 2,00—2,40 m. za 50 kil.

Słoma 19,00—21,00 za kopę 600 kil.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil., najl. 2,20—3,50 m, pośl. 1,80—2, za szefel (75 funt.) naj. 1,10—75 m., pośled. 0,90—1 m., za litr 0,03—0 05 m.

- **Mąka** stale, za 100 kil. Pszena 31—32,— marek. Rżanna piękna 21,75—22,75 marek. Rżanna średnia 20,75 21,75 marek. Osucie rżanne 9,80—10,50 marek. Osucie dszenne 8 50—9,20 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 11 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
Grudzień	207,50
Kwiecień-maj	206,50
Zyto słabo	
Grudzień	139.50
Kwiecień-maj	141.50
Maj-czerwiec	140,50
Oléj rzep. słabo	
Grudzień	72,20
Kwiec.-maj	72,—
Okowita słabo	
w miejscu	49,50
Grudzień	49.70
Kwiec.-maj	52,20
Maj-czerwiec	52,40
Owies	—,
Grudzień	138,—
	—,—

Wypow. żyta	0
Wypow. okow.	80,00

Kapitały

Galicyany	105,2
Pr. pap. państ.	93,
Poz. 4% list. z.	94,2
Poz. list. ren.	94,
Austr. los 1860	105,4
Włochy	72,—
Amerykany	99,
Turki	10,1
7½% Rumuń.	14,6
Pol. lik. l. zast.	55,4
Rosyj. bknot.	208,7
Sreb. rnt. aust.	56,4
Aus. akc. kred.	356,
Koléj Państw.	443,—
Lombardy	132,—

Szczecin, dnia 11 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
Wiosna	207.50
Maj-czerwiec	209,—
Zyto spok.	
Wiosna	139,—
Maj-czerwiec	138,—
Olej rzep. spok.	
Grudzień	73.—
Kwiecień-maj	72.25

Okowita słabo	
w miejscu	48,3
Grudzień	48,2
Grudz.-stycz.	—,—
Kwiec.-maj	51,2
Owies	—,—
Grudzień	—,—
Petroleum	—,—
w miejscu	13,0

Berlin, 11 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj .	12 25
Prioritety .	69 50
Kol. Mind. koléj . . .	87 60
Reńska koléj	106 50
Górnoszląska	124 50
Austr. półn.-wsch. k.	179 50
Koléj Rudolfa	49 50
Austr. banknoty . .	169 25
Austr. renta złota . .	63 10
Ros. Ang. poż. 1871	79 75
— poż, prem. 1866	143 —
Węg. 9% asyg. skar.	96 50

L. z. ros. ziem. ks.	7
Pols. 5% listy zast.	6
Pozn. bank prowinc.	101
Kwilecki Potocki . .	49
Pozn. sprit. akc. . .	4
Bank rzeszy n. . . .	156
Diskont. udziały . . .	107
Szląsk. stow. bank. .	8
Centralb. f. Industr.	6
Laurahütte zast. . .	67
Pozn. 4% list. . . .	94
Pozn. renta	—

Za duszę ś. p.

Dr. Juliana Gerpego

odbędzie się 20 t. m. o godzinie 10téj

nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym miasta Barcina.

Wdzięczność ku nieodżałowanemu każe nam się spodziewać jak najliczniejszego udziału.

(2202) **Obywatele.**

Dnia 19 grudnia t. r. o godzinie 12 w południe wypuszczona będzie najmniéj żądającemu przez publiczną licytacyą w **Kotłowie na plebanii reparacya dachu na kościele Kotłowskim,** która wedle kosztorysu wynosi około 6000 marek. Kosztorys i warunki kontkraktu można przejrzeć u organisty p. Kurzawskiego w Kotłowie.

(2199) W imieniu dozoru kościelnego

M. Kowalski przewodniczący.

Szanownéj Publiczności po łaskawéj wiadomości, że wymienieni poniżéj majstrowie rzeźniczy należą do tutejszego

Stowarzyszenia

połącz. majstrów rzeźniczych przeciw szkodom z trychin

i nadmieniają, że wszystkie przez nich zabite wieprze bywają jak najtroskliwiéj rewidowane, nad czém król. władza policyjna jak najsurowiéj czuwa. Berlin tymczasem i wiele innych miast nie zaprowadziły jeszcze obowiązkowéj rewizyi mięsa co do trychin. Mimo to sprzedają tu wiele jeszcze towarów mięsnych ztamtąd sprowadzanych, o których rewizyą niezawodnie nikt się jeszcze ani nie spytał.

Poznań, 9 grudnia 1877. (2205)

A. Roeschke. Kunzmann. Beyer, Altmann. Musielski. Hiller. Cabański. Tafelski. Kręglewski. Morchel. F. Roeschke. P. Karkuszewski. Wwa Karkuszewska. C. Schnierl. H. Schnierl. F. Schnierl. T. Spiżewski. Jarecki. Haehnel. Loenge. Leciejewicz. Wwa Teich. Łoziński. Kraszewski. Wwa Heisig. Kiciński. Dłuszewski. Gocksch. Maśliński. Wwa Rüger. Stein. Kunkel. Fischbach. Tuszewski. Stanisław Drożdżewski.

Wiec polsko-katolicki

odbędzie się

w Kościanie

dnia **16go bm.** o godz. 3ciéj po południu na sali p. Gąsiorowskiego, na który uprzejmie zapraszają.

Dr. Bojanowski. K. Chłapowski.
A. Koszewski. B. Pawłowski.

Cudowna Matka Boska

Gietrzwałdska

obraz litografowany w kolorach, wielkości 38—48 cm, podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie za pozwoleniem W. X. Proboszcza Weichsla zrobionego; przedstawiający klon i kapliczkę z figurą N. P., M. kościół i źródło pobłogosławione przez N. P. M. wyszedł moim nakładem i jest do nabycia.

Cena egz. 75 fen 5 egz. 3 Mr.

Dla zamiejscowych jest najpraktyczniéj przesłać pieniądze znaczkami pocztowemi. (1763)

Co tylko wyszły powyższe obrazy w małym formacie á 5 fen. 25 sztuk za 1 Mk.

Handlarzom odpowiedni rabat.

T. SZULC.

Zakład litograf. i handel papieru Poznań Ul. Wrocławska Nr. 14.

Do Bożego Narodzenia codzień świeże **marcepany** i **deserowe czekoladki** u

Pauliny Lonzer

(2198) Śty Marcin nr. 73.

Nowe orzechy włoskie, tureckie, długie istryjskie, amerykańskie i kokosowe poleca jak najtaniéj (2205)

A. CICHOWICZ.

Kaźmierz Busse

zegarmistrz

Wrocławska ulica i róg Starego Rynku nr. 61

poleca Szan. Publiczności swój dobrze zaopatrzony skład wszelkich zegarków ściennych, jako też srebrnych i złotych kieszonkowych, również budzicieli i rozmaite łańcuszki, a mianowicie poleca tanie dobre złote zegarki damskie jako też srebrne cylindrowe dla chłopców.

Reparacye wykonują się starannie po cenach umiarkowanych (2147)

Na gwiazdkę!

Na gwiazdkę!

Fabryka zegarów

Hugona Wölfel w Poznaniu,

róg Wrocławskiéj i Półwiejskiéj ulicy poleca **srebrne cylindrowe zegarki:** III gat. 4 tal. 15 sgr., II gat. 5 t 15 sgr., I gat. 6½ tal., ze złotym brzegiem na 8 kamieniach 7½, 8 i 9 tal., **ankrowe** III gat. 8½ tal., II gat. 9½ tal., I gat. 11, 12, 13, 14 tal. **Remontoirs** bez kluczyka do nakręcania 6½—12 tal. **Remontoirs** ankry 13½, 14, 15, 16, 17, 18 tal.; **złote damskie zegarki** 11½, 12, 13, 14, 15 tal., dito emaliowane 15, 16, 17, 18 tal., z brylantami 19, 20—30 tal. — z podwójną kopertą od 4 tal. i drożéj; **złote, męzkie** zegarki z kluczykiem i bez kluczyka do naciągania od 23—150 tal. Dla wypróżnienia składu zegary ścienne ze Schwarcwaldu po cenach fabrycznych; **Regulatory, zegary do kontrolowania stróży, paryskie budziciele** itp. zegarki po nadzwyczaj nader tanich cenach **Łańcuszki** od 2½ sgr. da 4 tal. **Wszelkie reparacye** wykonują się jak najspieszniéj. Przez długoletnią praktykę, jako też i przez mój wynalazek dopie tak daleco, że nie dwu — lecz **trzyletnią** piśmienną gwarency dać mogę za każdy zegarek. Zamiejscowe zamówienia wykonują się w przeciągu 3—4 dni. (2197)

Na nadchodzącą gwiazdkę polecam (220

prawdziwe ruskie kalosze i buty

deszczochrony i kapelusze, filcowe trzewiki i lamp wiedeńskie i offenbachskie towary skórzanne, de do **podróży** i wszelkie **podróżowe rekwizyta,** jako mój nabogacéj zaopatrzony

skład garniturów futrzanych

po znacznie zniżonych cenach.

Walenty Russak

Stary Rynek nr. 95/96.

Niniejszém donoszę uprzejmie Szanownéj Publiczności, że w zeszł miesiącu otworzyłem **w Poznaniu na Podgórnéj ul. nr. 8** vis à *Hotelu Francuzkiego*

chemiczną pralnią i farbiernią

jako też **zakład do renowowania uszkodzonych i od słoń wyblakłych rzeczy,** n. p. aksamitów, jedwabi, futer itd.

Polecając to przedsiębiorstwo Szanownéj Publiczności, ręczę za s i rzetelną usługę.

Z szacunkiem

R. J. Cerbiński

Dery na konie,
Dery do spania,
Dery do wozów,
Dery do podróży,
Dery na sanki,
Wojlaki,
Kotze węgierskie,
Miechy gotowe
w każdym gatunku
poleca jak najtaniéj (2200)

S. Kantorowicz

Rynek 68, róg Nowéj ul.

Smarowidło do wozów,
Oliwę do machin parowych
komobil etc. w wybor. gatun
Petroeum,
Sól kuchenną i bydlęcą,
Kuchy rzepakowe i lniane świe
w wagonach po 100 i 200 ce
i pojedyńczo
poleca po najniższych cenach hurt

(2182) **R. Barcikowski** Poznań.

Włoskie, tureckie, amerykańskie, istryjańskie (2194)

orzechy

świeże w wyborowych gatunkach poleca

A. Urbanowicz

ulica Wodna nr. 25.

Czekoladę dogotowania

własnéj fabryki, funt po 3 za (186 poleca cukiernia

Ant. Pfitzner

Poznań, Stary Rynek.

[2168]

Pozwalamy sobie donieść uprzejmie Szanownéj Publiczności, że, obok naszego handlu cygar, urządziliśmy hurtowny i cząstkowy

skład win czerwonych, bordoskich i francuskich koniaków

które jako czyste i oryginalne polecamy. Handlujący otrzymują znaczny rabat.

L. Woźniakowski i Sp. w Poznaniu Berlińska ulica Nr. 19.

Nakładem i czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.